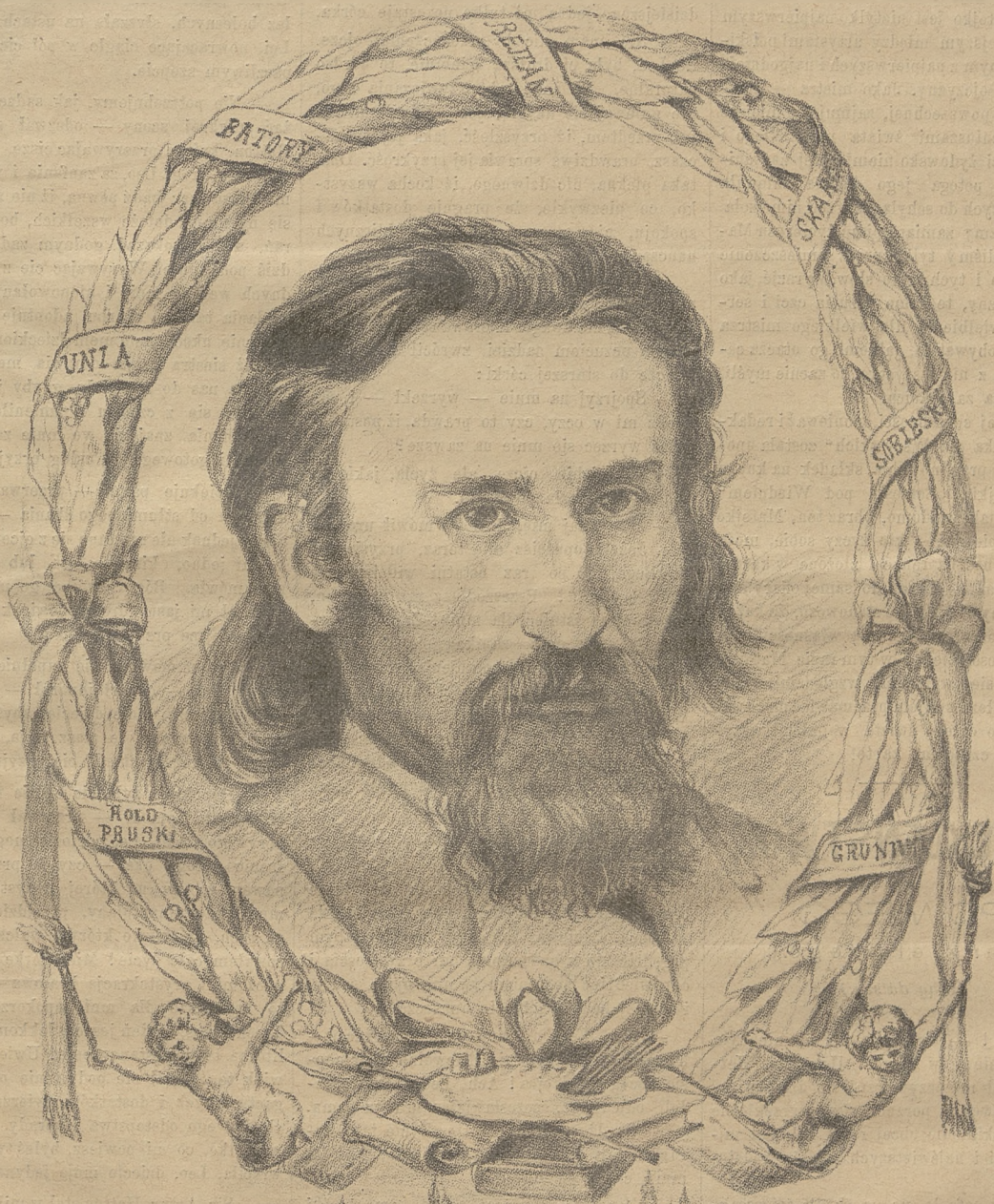


# DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE.



JAN MATEJKO.

# JAN MATEJKO.

(Do portretu.)

Na czas uroczystości jubileuszu odsieczy Wiednia, przypadł 25-letni jubileusz niespożytej pracy artystycznej Jana Matejki. Któż w Polsce, jak długa i szeroka, nie wymawia tego nazwiska ze czcią i uwielbieniem? Mistrz pedzła, postawił sobie własnym geniuszem, ożywionym najczystsza miłością tego, co nam najdroższe i najświętsze, pomnik w sercach rodaków. Matejko jest nie tylko najpierwszym i najgenialniejszym między artystami polskimi, lecz jednym z najpierwszych i najgodniejszych synów ojczyzny. Jako mistrz — artysta, w sztuce powszechnej, zajmuje on miejsce pomiędzy geniuszami świata malarskiego i mimo zawiści żydowsko-niemieckiej zagranicznej prasy, potega jego pedzła zniewala wrogów naszych do schylenia przed nim czoła.

Nie mamy zamiaru pisać życiorysu Matejki, pragnęliśmy tylko przez zamieszczenie portretu jego i tych kilku słów, wyrazić, jako organ publiczny, te same uczucia czci i serdecznego uwielbienia dla wielkiego mistrza i wielkiego obywatela, jakimi go otacza cała Polska, a z nią wszystko, co z racji myśli, czuje i działa za granicą.

Przy tej sposobności, ponieważ i redakcja „Dziennika dla Wszystkich“ została upoważniona do przyjmowania składek na kupno obrazu Matejki: „Sobieski pod Wiedniem“ i ponieważ, jak wiadomo, obraz ten, Matejko ofiarował Papieżowi — kto życzy sobie, może pieniądze u nas na ten cel złożone w każdej chwili odebrać — co zaś do samej ofiary mistrza, musimy oświadczyć stanowczo, że każdy ma prawo rozporządzać swoją własnością, ja uważa najstosowniejszą, a w tym razie Matejko, powodował się wyższymi względami. Gdy pragnie dziełem swoim przemawiać na chwałę Polski do całego świata w galerji watykańskiej — cześć mu za to!

## PRZEKLEŃSTWO.

### POWIEŚĆ

(z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Nigdy! — wykrzyknął z płomiennym wyrazem gniewu w rysach. Usun się, Hettie. Pozwól mi przypatrzeć się dziecku, co z taką gotowością porzuca ojca, wyrzekło się na jedno skinienie obcej ręki, tylu lat miłości, opieki i najświętszych węzłów rodzinnych!

Hettie cofnęła się, w chwili tej wszakże i ona przejrzała, domyśliła się, iż najdroższe, najwyższe uczucia serce ojca złożyła na tę właśnie, która tak chętnie porzucała go na zawsze.

— Niech się przypatrzę — wołał — tej, co się mnie zaparła, przechodząc jawnie do obozu mych nieprzyjaciół!

— Porzucam tylko życie, które nigdy mi nie było miłym, w ostatnich zaś czasach nie do zniesienia się stało. Kochać cię, ojczu, zawsze będę, zasad twych jednak dzielić nie jestem w stanie.

Twarz Marcina Ray'a gniew mocno pokrył bladocią.

— Dla czegoś w pierw tailas twoje myśli, gdy dziś tak odważnie wyjawiać je umiesz? Ha! jest to słuszną karą za moje zaślepienie, wyznaję bowiem, iż ciebie najwięcej w świecie kochałem. Hettie, przebac mi tę niesprawiedliwość, tembardziej, że od dnia dzisiejszego jedna mi tylko pozostaje córka.

— Nie mam nic do przebaczenia, ojczu. Że Lea, była ci droższą odemnie, to bardzo naturalne. W imię też przywiązania tego, nie gniewaj się na nią, ojczu. Mówiła mi ona już przedtem, iż przyszłość, jaką jej wyznacza, prawdziwą sprawia jej przykreść. Ona, taka piękna, nie dziwnego, iż kocha wszystko, co, nie zwykłe, że pragnie dostatków i spokoju, nie znosząc polityki i publicznych naucań.

Proste te słowa wywołały niemal uśmiech na ustach generała, Marcin Ray wszakże nie zwrócił na nie uwagi. Kierowany bezwiednem prawie uczuciem nadziei, zwrócił się on raz jeszcze do starszej córki:

— Spójrz na mnie — wyrzekł — i powiedz mi w oczy, czy to prawda, iż postanowiłaś wyrzec się mnie na zawsze?

— Nie ciebie, ojczu, ale życia, jakie tu pędzę — odparła poważnie.

— Posłuchaj mnie, Leo — mówił uroczysto. Jeżeli opuścisz mnie teraz, przysięgam na Boga, iż po raz ostatni widzisz mię w swem życiu! Przeszedłszy raz próg ten, przestaniesz istnieć dla mnie! Zarówno serce moje, jak dom, zamkną się dla ciebie niepowrotnie; ani wspomnienia przeszłości, ani przyszłość nie otworzą ci tu już wstępu. Wypierając się nas, zaprzecz się zarazem i nazwiska, które dziś nosisz, zerwiesz wszelkie węzły, łączące cię z siostrą, która odtąd obcą stanie się dla ciebie. Czy rozumiesz teraz rozciągniętość tego postanowienia?

Lea blada, jak lilja biała, słuchała jednak niewzruszenie.

— Wszystko to znośniejszem dla mnie będzie nad życie dotychczasowe — wyrzekła w końcu. Ponieważ zaś nigdy nie zdołałabym pogodzić się z naznaczoną mi przyszłością i odpowiedzieć życzeniom twojm, ojczu, sądzę, iż lepiej będzie, gdy cię opuszczę.

— Ach, Leo! nie możesz nas porzucać — błagała siostra boleśnie. Niewolno ci przenosić obcego nad ojca! Ach, Leo, ja umrę, jeżeli odjedziesz, pozostawiając mię tu samą.

— Chodź ze mną, Hettie. Życie takie zarówno jest niestósowne dla ciebie, jak dla mnie, chodź ze mną.

— Nie, nie opuszczę mego ojca, dopóki żyć tylko będę! Śmierć jedna rozdzielić mnie z nim potrafi — łkała nieszczęśliwa Hettie. Leo, jak możesz postępować w ten sposób? Wszak to rodzony twój ojciec!

— Zapominasz — przerwała Lea — iż zmarła droga nasza matka życzyła sobie tego.

Marcin Ray, słuchający dotąd z boleścią rozmowy swoich dzieci, przerwał teraz smutnie:

— Hettie, proszę cię, ani słowa więcej. Czyż nie widzisz, że serce jej skamieniało? Skoro ona może opuścić nas oboje, bez lzy w oczach i my musimy przyzwyczeić się żyć i obywać bez niej. Za jej niewdzięczność, twoje starczy mi przywiązanie. Chodź, Hettie, niech cię przytulę do serca, którego odtąd jedyną stajesz się pociechą.

Oparłszy jednak złotą swą główkę o drżące piersi ojca, Hettie pomimo łkania i łez bolesnych, słyszała na ustach jego imię Lei, powracające ciągle w pół cichym, rozpaczliwym szepcie.

— Nie potrzebujemy, jak sądzę, przedłużać przykrej sceny — odezwał się generał Hatton, krótką przerywając ciszę. Wdzięczny ci jestem, droga Leo, za zaufanie i wiare, jaką mi okazujesz; bądź pewną, iż nie zawiedziesz się na mnie, dołożę wszelkich, bowiem, starań, aby się okazać godnym zadania, które dziś podejmuję. Wyrwygam cię z rąk niegodnych według mnie i niepowołanych do posiadania takiego skarbu, adoptuję cię odrazu i czynię ukochanem mem dzieckiem. Przykro mi, iż siostra twoja odmawia mej prośbie i zmusza nas do rozdzielenia, gdyby jednak rozmyśliła się z czasem i zmieniła dzisiejsze przekonania, znajdzie we mnie zawsze życzliwego i gotowego do usług przyjaciela.

— Dziękuję panu — przerwała głosem, drżącym od stłumionego łkania — dziękuję, nigdy jednak nie rozstane się z ojcem. Wszystkie mi jedno, kim on jest, lub co ludzie o nim mówią. Bóg, czyniąc go mym ojcem, wskazał mi jasno drogę obowiązku i przeznaczył miejsce przy jego boku.

— Nie namawiam cię zupełnie do zerwania z nim — odparł generał — powtarzam tylko i proszę, moje dziecię, abyś pamiętała w razie potrzeby, że masz wujka, który z radością w każdej chwili cię przyjmie.

— Dopóki ja żyję, nie będzie niczyjej potrzebowała pomocy — przerwał Marcin Ray porywczo. Ach, Leo, dziecko mego serca — żrenico mego oka — czy ja przeczuwałem nawet, że ty, na której wszystkie me dumne budowałem plany, przejdziesz do obozu tych, przeciwko którym walczyłem i pracowałem całe życie! Miec córke między bogaczami i arystokracją krajową — to wstyd, to najwyższe dla mnie upokorzenie! Leo, dopóki czas, zmień jeszcze lekkomyślne, bezlitosne twoje postanowienie! Uwierzę, iż czołwie ten skusił cię podstępnie obrazem bogactw swych i dostatków, uwierzę, iż żałujesz chwilowego odstępstwa i zdrady, uwierzę we wszystko, co mi powiesz, byleś tylko do mnie wróciła, Leo, dziecko moje jedyne!

Sir Artur Hatton stał w milczeniu. Nie chciał on żadnem słówkiem wpływać na postanowienie dziewczęcia, pragnął, aby serce samo rozstrzygnęło spór, tak ważny. Lea, istny obraz rozpaczliwego postanowienia, stała z rękami załamanymi, śledząc suchem, gorączkowem, błyszczącym okiem smutne rysy Ray'a.

— Nie mogłabym nigdy stać się tem, czem chciałeś uczynić mi, ojcze — powtórzyła poprzednie swe dowodzenie. Ponieważ zaś w razie odmowy utraciłabym twe względy, a pozyskała nienawiść, stokroć lepiej się stanie, gdy przyjmę ofiarowaną mi pomoc wuja.

— Odmawiasz więc stanowczo i raz na zawsze spełnienia mych pragnień, Leo?

— Odmawiam nieodwołalnie — brzmiała spokojna odpowiedź. Nie mogłabym postępować, jak tego chciałeś, ojcze, nie zdołałabym szerzyć twych zasad, bo sama w nie nie wierzę!

— Ani słowa więcej! — wykrzyknął, podnosząc rękę, jakby dla odparcia godzącego weń ciosu — ani słowa! Chciałem tylko, abyś własnymi ustami wypowiedziała mi ostateczne twe postanowienie. Przenosisz więc życie z obcym tym przybyszem, bo obcym on jest pomimo bliskiego swego pokrewieństwa, nad przyszłość ze mną?

— Czyż nie pod przymusem — odparła cicho — myśl bowiem o przyszłości tej nie do zniesienia stała się dla mnie.

— Zrzekasz się więc wszelkich praw do mnie, porzucasz mnie dla niego? — ciągnął dalej Marcin Ray. — Zapierasz się mnie, odrzucasz mnie ze swego życia, a w zamian garniesz się do obcego? Powiedz, nie lękaj się jawnie wypowiadać twych myśli?

Zimny, nieugięty ton jego głosu podrażnił więcej jeszcze dumę kobiety.

— Ja się nie obawiam wcale — odparła również zimno — i owszem, wyzwałę otwarcie, iż wolę się uciec do brata zmarłej mej matki.

— Dobrze! — zawołał Marcin Ray, a rysy jego trupio-siną pokryła bladeść. Bardzo dobrze. Uczyniłaś wybór i stanie mu się za doś. Pamiętaj, iż za troskę, za złamanie serca rodzicielskiego, za zgrzyotę, jaką na siwą mą zsyłasz głowę, Bóg ciężką zesła na cię karę. Choćbym nie był najlepszym z ludzi, jestem jednak twym ojcem, porzucenie więc miłości mej i opieki dla dostatków, obiecywanych przez obcego zupełnie człowieka, jest grzechem, wołającym o pomstę do nieba! Przyjdzie też czas, w którym będziesz pragnęła naprawić czyj twój dzisiejszy, wymazać go z własnej pamięci, ale napróżno, wyrzje się on, bowiem, we własnem twem sercu ognistemi zgłoskami rodzicielskiego przekleństwa! Gniew Boży spadnie wtedy na ciebie i w zamian za złamane życie ojca, zwichnie twoje, poszarpie i rozerwie najdroższe ci uczucia, zaćmi istnienie całe i srogi los zesła. Wtenczas słowa moje padną ci na duszę i przypomnisz, iż karę na niewdzięczne dziecko złożyłem w mocy Teogo, którego wyroki straszne są i nieublagane!

— Ojcze mój, ojcze, nie gniewaj się tak na nią — prosił błagalnie słodki głos Hettie, podczas gdy kłiwe jej ramiona pieszczotliwym swym uściskiem chciały złagodzić srogie, płynące z ust jego wyrazy.

Jenerał Hatton widząc iż drżąca Lea chwieje się na nogach, przysunął ją równocześnie bliżej ku sobie.

— Zanim odjedziesz, jedno jeszcze słowo! — zawołał Marcin Ray. Jakkolwiek niez-

nadto zagłębiałem się w biblii, była ona jednak dla mnie świętością, w której notowałem wszystkie ważniejsze fakta, składałem wszelkie pamiętki mego życia.

I, uwalniając się z uścisku Hettie, Ray umieścił kłające dziewczę w fotelu, a sam, podszedłszy do półki z książkami, zdjął z niej dużą, oprawną biblię i otwartą położył przed Hatton'em.

Ruchy jego i spojrzenia nacechowane były tą imponującą godnością, którą wielka tylko boleść nadaje.

— Patrzcie — wyrzekł, wskazując palcem — tu jest akt ślubu mego z Doris Hatton i notatka, objaśniająca fakt ten sześciu. Tutaj, przeszło szesnaście lat temu, zapisany jest dzień urodzin pierwszego, nad wszystkie ukochanego mego dziecka — córki Lei — tam dalej w rok później zaznaczona metryka Hettie. Teraz patrzcie, pierwotne moje dziecko umarło dla mnie — skołało dzisiaj. Mam już tylko jedną żyjącą córkę.

Pochwycił równocześnie pióro i umaczawszy je w atramentem, imię Lei Ray grubą, czarną przekreślił linią. Ręka jego nie zadrażała nawet, gdy obok żalobnej kresy uczynił krzyż grobowy i napisał:

„Umarła dla mnie.“

Poczem, złożywszy księgę, na tej samej umieścił ją półce.

— A teraz wszystko już skończone — wyrzekł. Skoro zabrałeś mi dziecko jenerale Hatton, skoro zgodziła się własnowolnie na zaparcie się i rozbrat z nami, niech więc idzie. Nie myślę się skarżyć, zaznaczam tylko, iż, przechodząc próg ten — zdepcze równocześnie moje serce.

W duszy sir Artura Hatton mimowolnie zadrgało współczucie, pochylił się też i, patrząc w cudownie piękne, kredowo-blade rysy siostrzenicy, wyrzekł łagodnie:

— Leo, nie chcę bynajmniej cię nakłaniać, nie chcę wpływać na twój wybór, bo tu chodzi o życie całe. Zatrzymaj się lepiej i namyśl przez czas jakiś — zwłoka taka nie dla mnie nie stanowi.

— Nie, — odparła słabo. — Trzeba raz to skończyć. Nie mogłabym znieść życia, do jakiego mnie zmuszano; ta niewola nienawistną mi się stała, błagałam też Boga, aby mi zesłał ratunek i oswobodzenie; dziś, gdy wysłuchał mych modłów, nie mogę się wahać.

— W takim razie pozostaje mi tylko żalować, iż siostra twoja innego jest zdania.

Hettie, posłyszawszy te słowa, silniej się znów do ojca przytuliła.

Pogrążony we własnej boleści Marcin Ray przerwał w końcu zadumę, mówiąc z podniesioną w górę ręką;

— Nie jestem prorokiem, nie jestem nabożniszem, wierzę jednak głęboko w przedwczesną sprawiedliwość i tajemną moc jej wyroków, wierzę, że występek według praw przyrodzonych i moralnych musi zasłużoną odnieść karę. Przepowiadam też, iż nad głową dziecka, które własnego zapało się ojca, ciężką, z czasem zawisną chmury, przepowiadam, że wśród bogactw, zbytków i uciech, dla których wyrzekła go się, jednej chwili szczęścia nie znajdzie. Oby Bóg sprawdził i

potwierdził moje słowa, zlewając równocześnie wszelkie błogosławieństwa na tę, która miłością swą i ulgłością, chce mi czarne chwile samotności osłodzić.

— Skoro rzeczy tak stanęły, — zauważył sir Artur Hatton, — lepiej, abymy się przed rozstaniem dostatecznie porozumieli. Powtarzam to, com już przedtem raz powiedział, iż uraza ma do ciebie, Marcynie Ray'u jest tak silną, iż nigdy nie zdołam ci przebaczyć tego, żeś wykradł podstępem siostrę moją z cichego domu jej ojca, po to, aby życie zatruc jej całe. Mając zaś wstąpił prawdziwy do nazwiska twego, charakteru, życia i jego celów, nie zdołałbym znieść żadnych między nami stosunków. Dotąd ja i ty byliśmy obcy dla siebie, odtąd dzieci twe również obcy stać się sobie muszą. Odkąd jedna idzie ze mną, a druga pozostaje tutaj, drogi ich rozchodzą się na zawsze. Będę wymagał nieodwołalnie, aby nigdy nie pisały do siebie, nie widywały się, nigdy nie miały żadnych ze sobą stosunków. Wyjmuje z pod zakazu tego takie tylko chwile, w których będzie o śmierć, lub życie chodziło. W razie niebezpiecznej, groźnej choroby przyślijcie po Lee, a zawezwana, stawi się zaraz.

— Możesz być spokojnym, jenerale Hatton, ani za życia, ani przy zgonięciu będziemy narzucali się wam naszymi osobami — odparł Marcin Ray z wyniosłą goryczą. — Drogi nasze, raz rozdzielone, nigdy się nie zjedną, brama śmierci nawet nie potrafi ich złączyć. Dla mnie, zresztą, nie żyje już ona zupełnie. Ostatni raz spojrzęłam na te rysy, ostatni raz mówiłem do niej. Dla mnie leży ona w tej chwili na marach, w trumnie, na którą pogrzebowy zarzucam całun. Umarła, — umarła! Ach, Hettie, z twych oczu duch matki patrzeć się zdaje, chodź więc, stań się moim aniołem, przyjacielem!

Blade oblicze Lei zwróciło się ku sir Arturowi.

— Ach, jakież to straszne — wyszeptęła Lea — jego słowa zabijają mnie, ach! zabierz mnie, wuju, zabierz.

Gdy siostry spojrzyły na siebie, w źrenicach ich odbiła się niewymowna tęsknota, żal i przywiązanie.

Marcin Ray, domyślając się ich zamiaru, szybko podniósł rękę.

— Nie! — zawołał. Hettie, nie dotykaj jej się nawet. Skoro nas odrzuciła, skoro nas się wyparła, niechże swoją idzie drogą.

— Raz tylko, ojcze — prosiła Hettie rzewnie — pozwól mi raz ją pocałować. Patrz, wszak jesteśmy rodzonemi siostrami, wszak nikogo więcej nie mamy na świecie, a przytem, kocham ją tak bardzo. Ach, Leo, najdroższa moja, jedyna, nie opuszczaj nas, zostań ze mną, siostrzyczko!

— Ani razu, nigdy! — zawołał Marcin Ray surowo. Nie wolno ci pocałować jej, niewolno jednego więcej przemówić słowa. Nie pożegnasz jej nawet. Skoro tego chciała, niech idzie, wśród grobowej opuszczając nas ciszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### H. LEON

ulica Teatralna l. 7. we Lwowie  
ZAKŁAD FRYZJERSKI  
i  
**handel perfumerji**  
poleca

**Simson's Hair Restorer**, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos**, jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruckel**, niezawodny środek na pięgi i opalanie. Największy wybór perfumerji i artykułów toaletowych  
po cenach najjaśniejszych.  
(3242-1-9)

**Zmiana lokalu.** Pracownia sukien i szkoła nanki kreju ubrań damskich **F. GÓRALSKIEGO** przeniesioną została na plac Bernardyński. Dziękując za dotychczasowe zaufanie Szanownych P. T. Pań, upraszam i nadal o łaskawe względy. Z głębokim szacunkiem  
**F. Góralski**  
krawiec i nauczyciel ubrań damskich.  
(3240-3-1)

**Zmiana lokalu.** Z dniem 15. lipca przeniesiony został magazyn sukien damskich **Józefiny Dąbrowskiej** z placu Halickiego l. 14. na plac **Marjachi l. 8.** dum księcia Poturńskiego, róg Wałów Hetmańskich, naprzeciw hotelu Langa. (3239-6-1)

**Gustaw Schramm**, ul. Halicka liczbą 22. vis a vis kryminału obok handlu wędlin pana Obalewskiego we Lwowie, handel towarów korzennych, delikatesów, rumu, herbaty, win turejszych i zagranicznych, jako też rozciółów i likierów z odosobnionym pokojem do śniadań. (3247-4-1)

**Nowo otworzony handel papierowy A. Kosnierskiego** przy ulicy **Dominikańskiej l. 9.** poleca po modliwie niskich cenach, a mianowicie: zeszyty szkolne w różnych gatunkach, papier do pisania, rysowania i malowania, pióra, ołówki, rączki, raderki i t. p.  
(3243-3-1)

**Jonas** przy ulicy **Krakowskiej l. 5.** we Lwowie, poleca wszelkie przybory do pisania, oraz wszelkie galanteryjne towary, jakoteż i harmonie po miarnej cenie.  
(3250-3-1)

**Daszek** we Lwowie, przy ulicy **Syktuskiej l. 22.** poleca wszelkie wyroby ślusarskie, to jest: zamki, okucia, klódky, przymet bierze hurtową robotę, jak: okucia do całej kamienicy, do robotnia sztachet żelaznych — słowem wszystko co wchodzi w zakres robót ślusarskich wykonuje po miarnej cenie.  
(3249-6-1)

**G. Iwachów**, kuśnierz, Lwów, Rynek l. 15. poleca wszelkie futra na sezon zimowy po najtańszej cenie, wszelkie zamówienia skutecznie szybko i sumiennie.  
(3248-9-1)

**Mikołaj Feit**, Lwów, plac Halicki liczbą 7. poleca swoją pracownię i skład ubiory męskiego po cenach najumiarkowańszych.  
(3189-6-5)

**R. Kurzer** przy ulicy Halickiej l. 18 we Lwowie, poleca swoją pracownię **sukien i ubiorów damskich**. Posiada również na składzie wszelkie najnowsze materje i przyjmuje zamówienia.  
Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, upraszam i nadal o łaskawe zamówienia — zostaje z głębokim szacunkiem.  
(3207-st.-) **R. Kurzer**

**Mayfarth'a nowa patentowana młocarnia** do gładkiej słomy, z wiorowym przyrządem do czyszczenia, **ważny wynalazek** dla gospodarstwa wiejskiego.

**Młocarnia** system sżyftowy dla obrotu ręcznego i za pomocą koui.

**Kieraty** na 1 do 4 zwierząt pociągowych, przymocowane do ziemi i dające się przenosić.

**Sieczkarnie** od 21 do 32 cm. szerokości rzezanali, fabrykujemy jako specjalność w wyborom wykonaniu i dostawiamy po cenach miernych pod gwarancją.

**Odrzedzającym wysoki rabat. Agencji požądani.**

## Ph. Mayfarth & Comp.

Wiedeń II. Praterstrasse 66. (3206-15-5)

Fabryka w Frankfurcie n. Menem.

Cesarsko królewsko uprzyw.  
**Rafinerja spirytusu**  
**fabryka rumu, likierów i octu**  
**Juljusza Mikolasza**  
**we Lwowie,**  
wyrabia najczyściejszy spirytus przydatny do perfumerji, do fabrykacji likierów i t. p. i sprzedaje takowy (st.)  
**po cenie fabrycznej.**

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.  
**J. DĄBROWSKI**  
przedtem  
**J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL**  
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 17.  
dawniej **W. Penther**  
prócz zegarów i zegarków z najszlawniejszych fabryk, otrzymał wielki zapas:  
**złotyeh i srebrnych rzeczy**  
Szczególnie zwraca się uwagę na wyprawy **weselne ze srebra**, na 6 i 12 osób w szkatułkach.  
Wszelkie zamówienia z prowincji skutecznie się jak najrychlej. (st.)  
Jedyny skład na całą Galicję **MASZYN GRAJĄCYCH.**

**KANTOR WYMIANY**  
c. k. uprz. galic. akcyjnego  
**BANKU HIPOTECZNEGO**  
kupuje i sprzedaje  
**wszystkie efekta i monety**  
pod warunkami najprzystępniejszymi  
**5% Listy Hipoteczne**  
jako też  
**5% premjowane Listy Hipoteczne**  
które według prawa z dnia 1go Lipca 1868 (Dz. p. P. 30 Nr. 93), i najwyższego postanowienia z dnia 17go Grudnia 1871 mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupularnych kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja, są w tymże Kantorze do nabycia  
Wszystkie polecenia z prowincji, wykonują się bezwzględnie, po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. (st.)

**Dr. Med. Władysław Hrebenda**, lekarz-dentysta państwa niemieckiego — ordynuje codziennie od 9 i 2 — 5 w zakładzie dentystycznym w **Krakowie**, przy ul. Szpitalnej liczbą 17. obok kasy oszczędności. (3173-6-3)

**L. Keller** tokarz, przy ulicy Syktuskiej l. 9. we Lwowie, wykonuje wszystko, co tylko w zakres tokarski wchodzi oraz poleca na składzie gotowe łaski, fajki, kule bilardowe i t. p. po najtańszej cenie. (3234-3-1)

**Władysław Neisser** nożownik w Tarnowie, ulica Chyszowska, obok fotografa Majewskiego, od lat 20 istniejąca pracownia poleca swoje wyroby nożownicze wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach ja. oto: brylty, instrumenta lekarskie, narzędzia stołowe i kuchenne, patasze, kordelasy, karabele, przyrządy ogrodnicze i t. p. w najlepszych gatunkach. Sporządza maszyny do szycia wszystkich systemów; przyjmuje wszelkie naprawy oraz ostrzenie brytew, nożycezek i t. d. ręczną za dokładne i szybkie wykonanie. (3231-2-3)

Nowo otworzony **Najtańszy skład fortepianów** **WŁ. MAŃKOWSKIEGO** znajduje się przy ulicy Pańskiej l. 10 we Lwowie. Fortepiany ograme ma zawsze na składzie, takowe kupuje lub mienia na zupełnie nowe. Gwarancja pisemna. (3232-9-2)

Na mocy egzaminu państwowego, przed c. k. komisją wiedeńską z wyszczególnieniem złożonego.  
**Koncesjonowana szkoła muzyczna założona w r. 1881.**

**Emanuela Kaczkowskiego**  
we Lwowie, ulica **Ormiańska l. 27.**

Wprawca uskuteczniają się od 25. sierpnia. Zwracamy uwagę P. T. Publiczności na **nowe wydanie statutu szkolnego**, które otrzymać można bezpłatnie w zakładzie, w księgarniach miejscowych, jakoteż na żądanie franco pocztą. (3236-4-2)

**Wiktor Opolski** pracownia obnwa damskiego i męskiego we Lwowie, ul. **Jagiellońska liczbą 11.** (dawniej Jezuicka.) (3128-2-2)

**Trumny metalowe**  
poleca w obfitym wyborze

**Magazyn sprzętów kościelnych cerkiewnych**  
**WALENTEGO STACHIEWICZA**  
w TARNOPOLU

po następujących cenach:  
dla dorosłych: (st.)  
170 cm. długości po 30 45 65 85 zlr.  
180 " " " 35 50 70 90 "  
290 " " " 40 55 75 95 "  
200 " " " 45 60 80 100 "  
110 " " " 50 65 85 110 "  
dla dzieci od 12 do 30 zlr.

**Biuro wywiadowcze i komisowe M. Lewiński w Rzeszowie.** Rekomenduje i dostarcza ofcjalistów i usług ekonomicznych, których może obecnie dostawić tak w kraju, jakoteż i za granicą, również ludzi do fabryk, cukrowni, polowych, kolejowych robót i rzemieślników w znacznej ilości i częściowo pod najkorzystniejszymi warunkami. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży, lub zamianie dóbr ziemskich, folwarków, kamienic, lasów, zboża, bydła, machin rolniczych i t. p., jakoteż w wyszukiwaniu wszelkich dziełzaw. Biuro przez zawiązanie stosunków w kraju i zagranicą, przez akuratne i szlachetne wypełnianie poręczeń, spodziewa się zasłużyć na zaufanie u Szanownych Obywateli (3136-6-5)